WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 21 Sierpnia 1884 roku. № 34 9 (21) Sierpnia 1884 r.

A. Sanson o wieku i płodności zwierząt rolniczych.

Sanson, professor zoologii i hodowli zwierząt rolniczych w Grignon, pisze jak następuje o wczesném zapłodnieniu bydła i koni.

Zdolny weterynarz z Nantes, p. B. Abadie podał do wiadomości powszechnéj w *Journal de l'Ecole de Toulouse* kilka zdarzeń przedwczesnego płodzenia obu płci koni i bydła. Fakta te zasługują na uwagę rolników, z powodu wniosków, które z nich wyprowadzone zostały. P. Abadie mówi, że zdarzenia te są stwierdzeniem teoryi, wykładanéj w Grignon i opartéj na innych jeszcze faktach dawniejszych. „Nie dla usprawiedliwienia wszakże mojéj teoryi powtarzam opowiadanie p. Abadie. Łączę się z nim dla wykazania szkodliwości postępowania, które swoje widzimisię, czyli przesąd dawny podaje za teoryę wypróbowaną przez wieki doświadczenia. (Teorya przeciwników wczesnego zapładniania zwierząt pochodzi jak wiele innych ze sfery obyczajowéj, gdzie jest zupełnie słuszną. Niedorzecznem jest przeniesienie jéj ze świata obyczajowego i ludzkiego do zwierzęcego i podpadającego wyłącznie prawom pożytku. P. P.) Przesąd ten panuje szczególnie w przewodnictwie hodowli koni."

P. Abadie opowiada najprzód doświadczenie p. Armanda Trochu z Belle-Isle na swojém bydle, iż jałówki zapłodnione przypadkiem w sześciomiesięcznym ich wieku, które skutkiem tego cieliły się w piętnastym miesiącu swego życia wyrosły dobrze i były szczególnie mlecznemi krowami. Z kilku tego rodzaju przypadków przytacza jeden ściśle obserwowany.

W r. 1868 była przypadkiem zapłodnioną cieliczka mająca półpięta miesiąca przez byczka sześciomiesięcznego. Matka téj cieliczki celowała mlecznością. Pastuch nie doniósł właścicielowi o tém połączeniu, bo nie przypuszczał, aby mogło być skuteczne. Wielkiém było zdziwienie p. Trochu, kiedy spostrzegł, że cieliczka jest cielną i dowiedział się, kiedy ją odstanowił młodziutki buhajek. Cieliczka ta ocieliła się po skończeniu trzynastego miesiąca życia. Jéj cielenie się było ciężkie, ale bez szkody. Cieliczka, którą wydała, ssała ją przez 6 tygodni. Następnie odsadzono i chowano do trzynastu miesięcy. Wybrakowano ją, bo była wysoka na nogach, a wązka i brzuchata. Matka natomiast doszedłszy do trzech lat, okazała się celującą krową mleczną. Dotąd, acz stara już, doznaje wielkich względów. Wszystkie jéj cielęta są zdarzone i mają chętnych nabywców. Faktów podobnych jest u bydła więcéj i wszystkie wykazują nieszkodliwość nawet tak bardzo przedwczesnego zapłodnienia.

W hodowli koni panuje przekonanie, że przedwczesne zapłodnienie jest bardzo szkodliwe. Dla tego badał p. Abadie starannie rozwój osobników przedwcześnie płodzących i źrebiąt, które one wydały.

1) W r. 1844 u p. Nourrit'a, właściciela folwarku Coin, w gminie St. Fiacre, zapłodnił roczny źrebak siostrę swoją dwuletnią. Źrebak powstały z tego zapłodnienia i pokrewieństwa wyrósł prawidłowo i nie był gorszy od swoich rodziców, jeżeli nie lepszy. Wcześnie ujeżdżony, miał 3 lata, kiedy został sprzedany p. Chéguillaume za 800 franków, które wówczas najmniéj tyle znaczyły co dzisiaj 1200 fr. Nabywca chował go do pięciu lat. Miał on wysokości 1,53 metra, siwy i jak dragońskie konie dobrze mięsisty, wybornie postawiony, z chodem gibkim i żywym. Postać jego była przyjemna, ogień umiarkowany, ale długotrwały i nadzwyczajnie był uległy.

2) W r. 1872 u p. Bandoin'a zapłodnił 22-miesięczny ogierek 11-miesięczną siostrę swoją z tego samego ojca i matki. Źrebica ożrebiła się nie mając pełnych 22 miesięcy i wydała źrebca gniadego jak jego ojciec. Źrebię było w pierwszych dniach tak słabe, że go do ssania podtrzymywać musiano. Matka miała dosyć mleka i wykarmiła go doskonale. Ojciec tego źrebaka, mając lat 4, miał wysokości 1,54 metr. i występował w r. 1874 na wyścigach w Nantes, gdzie jako zaprzęgowy otrzymał nagrodę. Klacz kupiona w r. 1875 pod żandarma, miała wysokości 1,55 m. i była wybornym wierzchowcem. Syn jéj doszedł do wysokości 1,57 met., mając 3 lata został sprzedany za 480 fr., a w czwartym roku otrzymano za niego 900 fr. Wkrótce po ujeżdżeniu okazał się tak dzielnym w kłusie i wytrwałym w sile, że p. Guichel kupił go za 1800 fr. i sprzedał go wojskowemu jako konia frontowego, ładnego bez wady.

3) W r. 1878 p. Gareau, hodowca koni w St. Etienne de Montluc umieścił rocznego ogierka i miesięczną źrebicę w okole w miesiącu kwietniu. W marcu następnego roku powstała ztąd źrebica, którą rano spostrzeżono nieżywą na łące. Matka rozwinęła się wybornie, ale mocne używanie jéj, kiedy miała trzy lata, sprawiło, że dostała rychło opojów i narośli.

4) W r. 1881 p. Guérin, hodowca w Pellerin, kupił od hodowcy w Montois ogierka dwuletniego i źrebicę roczną, oboje po ogierze Roboy, ale od dwóch różnych klaczy. W pierwszych dniach maja 1882 r. źrebica ożrebiła się, matka i źrebię trzymały się dobrze aż do zimy. W końcu lutego w r. 1883 padło to źrebię na kolki. Matka ma teraz wysokości 1,53 metra i została sprzedaną do wojska za 1,050 fr.

P. Abadie mówi co słyszał od p. Guerin'a, że przypadki przedwczesnego zaźrebienia nie są rzadkie przy dobrém karmieniu i zarówno klacze młode, jak i źrebięta ich wyrosły dobrze i przyniosły mu zysk.

Przedwczesne zapłodnienie jałówek nietylko nie psuje rassy, ale dostarcza krów celującéj mleczności. W krajach celujących w hodowli bydła jest upowszechnioném dopuszczanie jałówek do byka, skoro skończyły rok. Tak samo byczki jednoletnie płodzą bez szkody dla zdrowia i wydają dobry przychówek.

„W Grignon, w krowiarni instytutowéj, powiada p. Janson, trzymam się od 12 lat téj zasady i okazuję moim uczniom wyborne jéj skutki. Jałówki, mające wyrość w mleczne krowy, powinny cielić się przed końcem drugiego roku ich życia.

„Mniéj pewny byłem téj zasady w hodowli koni. Fakta przytoczone przez p. Abadie wykazują, że zapłodnienie wczesne jałówek powinno być zastosowane u źrebic.

„Opóźnienie zapłodnienia źrebic mających dwa lata nie jest usprawiedliwione. Większe zwierzęta nasze są płodne po skończeniu pierwszego roku. Sam tylko popęd płciowy nie rozstrzyga. Trzeba mieć na względzie u samic możność wyżywienia młodych. W oznaczeniu wieku pierwszego zapłodnienia trzeba uwzględnić różne potrzeby hodowli."

Gospodarstwo nie złe, choć nieumiejętne.

Przez Cordier'a Dyrektora Szkoły rolniczéj w St. Remy.

Bywają przypadki, że gospodarować wypada mieszkańcom miast, nieobeznanym z rolnictwem.

Dobrze jest machinami oszczędzać pracy ręcznéj, w niedostatku obornika pomagać sobie kupnem nawozów handlowych i robić nakłady, ale pod warunkiem znajomości rolnictwa i rozporządzania dostatecznie tanią gotówką. W niedostatku wiadomości rolniczych i pieniędzy w gotówce jest dobrą ostrożność i oszczędność.

Nie ma działań zarobkowych, któreby były dla sąsiadów tak dostępne jak są rolnicze. Nikt nie przewyższa rolników w skłonności do wywnętczania się z przyczynami swych powodzeń i niepowodzeń. Wśród tych dwóch okoliczności nie może rolnik pozostać długo nieukiem w swoim nowym zawodzie. Pierwszy rok jego gospodarki rolniczéj jest trudny. Każdy następny może być coraz lepszy.

Zarządu nie można się uczyć od każdego ze swych pomocników, ale przez każdego z nich można się obeznać z jego wydziałem i nabrać o jego wydziale dobrego pojęcia. Pomagając sobie przytém przez czytanie dzieł zasadniczych o rolnictwie, można już w pierwszym roku uniknąć strat, drobnych, a licznych, które nie zawsze nagradzają się większym zyskiem. Powodzenie rolnicze zależy wiele od starannego zapobiegania drobnym stratom. Częstemi są przypadki, że z dwóch rolników, gospodarujących na tym samym folwarku, jeden dorabia się majątku, a drugi traci posiadany. Cóż jest przyczyną téj różnicy, jeżeli nie to, że jeden jest uważny i ostrożny, a drugi niebaczny. Pierwszy woli z miernych sześciu sztuk swego bydła dochowywać się nowego lepszego przez dobre karmienie, niż przykupić jednę lub dwie sztuk lepszych przy miernêm ich karmieniu. Utrzymując ochędożnie swe zwierzęta, zabezpiecza je od chorób lepiéj niż wezwaniem biegłego weterynarza w czasie, kiedy już są chore.

Zacznijmy nasz przegląd od źródła pożytków i szkód rolniczych, od roli.

Im lepszą jest rola, tém lepiéj darzą się w niéj chwasty. Zamiast chwastów mogą z niéj korzystać rośliny hodowane, jeżeli się o to należycie staramy. Kośne rośliny pastewne są tępicielami chwastów, jeżeli są gęsto zasiane i wcześnie koszone. W oziminie wymarzłéj, wymokłéj lub z innego powodu chybionéj wyrastają chwasty. Przyoranie jéj zawczasu i zasiew na jéj miejsce takiéj rośliny jaréj, któréj nie szkodzi spóźnienie, np. tatarka, ratuje rolę od zachwaszczenia. Urodzaj tańszy od ozimego, ale zdarzony jest lepszy od chybionego i połowicznego urodzaju ozimego.

Oranie, jak można najdłużéj w jesieni, tępi chwasty, ułatwia uprawę i zasiew wiosenny. Ziemię nieuprawioną w jesieni lepiéj zostawić przez wiosnę ugorem niż obsiać późno i niedostatecznie uprawioną.

Nagłe zgłębianie roli jest zgubne, stopniowe natomiast nie przynosi nigdy szkody.

Zasiewanie roli nasieniem miernêm i wyrodnêm jest chybioną oszczędnością. Wydatek na dobre nasienie opłaca się zawsze.

Bronowanie na wiosnę oziminy lub ziemniaków, gdzie rola zaskorupiała, jest dobre. Przeciwnie rolę lekką lepiéj jest walcować na wiosnę, niż broną zdrapać. Oko rozróżni dokładnie, gdzie lepszém jest użycie walca niż brony i przeciwnie, gdzie walec nie starczy i brona jest skuteczną.

W uprawie ziemniaków oszczędza się przez wcześne bronowanie część kosztownego następnego pielenia przez okopanie. Spóźnione pielenie jest w połowie stracone.

Wszelki siew rzędowy oszczędza nasienia i pielenia. W rzędowéj hodowli ziemniaków można tą samą ilością nawozu większe odnieść korzyści, kładąc go w rzędy niż przez rozrzucanie bez ładu.

Bez pomocy dostatecznéj liczby i należycie silnych zwierząt roboczych nie można roli na czas uprawić. Dla tego lepiéj za wiele niż za mało przeznaczyć roli na paszę. Nadmiar paszy łatwo jest zużyć przez tuczenie opasów, niż uniknąć szkody przy niedostatku paszy dla zwierząt roboczych. Zaniedbanie krów lub jałownika jest stratne, ale dwa razy stratniejsze jest zaniedbanie zwierząt roboczych. Zamiast skazania ich w zimie na post i próżnowanie, w stajni trzeba się starać, aby nagradzały nieustannie dobre ich żywienie.

Stajnia może być ciepłą, a mimo to wolną od zaduchu i smrodu, jeżeli jéj dno strzeżono od napojenia się gnojówką. Ziemia zczerniała pod zwierzętami zatruwa powietrze, kiedy wywieziona na rolę może być pożyteczną. Coroczne czyszczenie dna stajni przynosi pożytek zwierzętom i roli.

Gdzie tylko można, trzeba oszczędzać pracy ręcznéj, ale gdzie jest niezbędną, tam mniejszą szkodę przynosi nadmiar pracy niż niedostatek.

Do dobrego gospodarstwa rolnego należy dostatek paszy zielonéj w miejscu podręcznêm, blizko domu i na roli urodzajnéj, powtóre zapas dobréj paszy suchéj, aby nie ponosił szkody przez wiosnę spóźnioną i słotną, nakoniec zostawienie sobie na przypadek coś podobnego, aby w nagłéj potrzebie nie szukać pomocy lichwiarza.

W zimie, kiedy nie ma korzystniejszéj roboty, można gromadzić materyały na ściółkę i nawóz. Robota taka nie będzie od razu zyskowną, ale dostarczy zysku w przyszłości.

W rolnictwie jest najmniéj przypadków, gdzie podobnie do kupca i przemysłowca na jedną rzecz lub małą ich liczbę wytężana praca rozstrzyga o powodzeniu przedsiębierstwa. Tu trzeba brać wzory z téj staranności nieustannéj, cichéj i wytrwałéj, którą się odznaczają rolnicy z zamiłowania.

ROZMAITOŚCI.

Rozwój cukrownictwa w W. Ks. Poznańskiém. Jak szybko i korzystnie rozwija się cukrownictwo w W. Ks. Poznańskiém, możemy ocenić z następujących danych statystycznych. Pomimo żyzności ziemi Kujawskiéj, pomimo istnienia znacznéj liczby cukrowni w sąsiednim Szlązku i Saksonii, Poznańskie przez długi czas nie miało zaufania do przemysłu cukrowniczego. Pierwsza cukrownia „Kujawy“ dopiero w r. 1875 zbudowaną została w Przyjezierzu (Junikowie Amsee); po upływie lat pięciu, w tymże pow. Inowrocławskim powstały trzy cukrownie: „Pakość,“ „Szymborze“ i „Wierzchosławice.“ Dobry plon buraków i korzyści osiągane zarówno przez rolników jak i przez cukrownie, zachęciły w następnym 1881 r. do pobudowania jeszcze w pow. Inowrocławskim, cukrowni „Kruszwicy“ a wreszcie i w innych powiatach, mianowicie: „Nakła“ w Wyrzyskim, „Środy“ w Średzkim i „Wschowy“ w Wschowskim. W 1881 r. zbudowano cukrownie: „Gniezno“ w Gnieznieńskim, „Kościan“ w Kościańskim, „Wrześnie“ w Wrzesińskim i „Zduny“ w Krotoszyńskim powiecie; w r. 1888 cukrownię: „Komorze“ w Wrzesińskim, a w r. b. ma powstać jeszcze 7 nowych cukrowni. Osiem z liczby powyżéj wymienionych cukrowni (Gniezno, Kościan, Nakło, Kujawy, Środa, Września, Wschowo i Zduny) leżą przy stacyach drogi żelaznéj, pięć w odległości 3 do 8 kilom. od najbliższych stacyj; niektóre zaś cukrownie posiadają swe własne boczncie (Pakość i Kruszwica). Rolnicy plantują buraki bardzo chętnie, a cukrownie rozwijają się pomyślnie. Z liczby 26-ciu powiatów tylko sześć (Babimostski, Bydgoski, Chodzieski, Międzychodzki, Międzyrzecki, Ostrzeszowski) nie ma ziemi odpowiedniéj pod uprawę buraków. Wszystkie cukrownie, oprócz „Kujaw“ wyrabiają tylko cukier surowy, wszystkie otrzymują sok za pomocą dyfuzyi, dwie wydobywają cukier z melassy za pomocą osmozy (Kościan i Wschowa) i dwie za pomocą elucyi (Kruszwica i Szymborze). Z początku cukrownie przerabiały rocznie od 180,000 (Nakło) do 730,000 (Kujawy), obecnie najmniejsza (Września) przerabia 500,000, największa

(Szymborze) 1,500,000 ctr. cel. Cukrownie Kruszwica i Szymborze przerabiają dziennie po 12,000 ctr., Zduny 10,000, Kujawy i Środa po 9000, Wschowa 7000, Gniezno, Komorze, Kościan, Nakło, Pakość i Wierzchosławice po 6000, a wreszcie Września 5000 ctr. na dobę.

W wiecu rybackim w Wiedniu wezmą udział delegowani z Austro-Węgier, Rossyi i Niemiec. Z Galicyi będą w nim uczestniczyli jako wysłańcy Towarzystwa rybackiego i obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie professor Nowicki z Krakowa, p. Aleks. Gostkowski z Tomic i p. Adolf Gasch z Kaniowa. Wypracowanie referatu o stosunkach rybackich nad granicznemi rzekami, oraz wniosków uwzględniających potrzeby rybactwa krajowego poruczono prof. Nowickiemu. Twardy to orzech do zgryzienia, gdyż graniczne stosunki rybackie nie są jeszcze nigdzie opisane, znikąd też o nich dowiedzieć się nie można, a nadto referat prócz Galicyi musi mieć na względzie 6 innych krajów, przez które nasze rzeki daléj płyną, mianowicie Rumunią, Bukowinę, Rossyę, Węgry, Niemcy i Szlązk, z których to krajów jedne mają ustawy rybackie z sobą niezgodne, zaś inne żadnéj jeszcze nie posiadają. Aby się więc z tego zadania według możności wywiązać, musi professor Nowicki sam objechać wzdłuż granic: Białkę, Wisłę, Dunajec z Popradem, Styr, Zbrucz, Dniestr między Okopami i Zaleszczykami, wreszcie Prut i Czeremosz, przytém poznać złe strony rybołówstwa po obcych brzegach tych wód i zasięgnąć zdania miejscowych władz, oraz innych znawców co do środków, jakie ku podniesieniu rybactwa byłyby wskazane i mają być na kongresie w Wiedniu zalecone, aby kongres takowe uchwalił i rządom trzech państw ościennych: Austro-Węgier, Rossyi i Niemiec, do wspólnego i jednolitego wprowadzenia w życie przedłożył, jak to uczynił zeszłoroczny kongres w Dreznie z przyjętemi przezeń wnioskami, które rozmnożenia łososia w dorzeczu Wisły dotyczyły. Odbycie téj podróży ułatwił hr. Artur Potocki ofiarowaniem funduszu, zaś dyrekcye kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj udzieleniem kart wolnéj jazdy. Krajowa komenda żandarmeryi poleciła posterunkom żandarmeryi nad wodami granicznemi, aby dochodzenia rybackie prof. Nowickiego skutecznie poparły; toż starostwo w Zaleszczykach oznajmiło, iż je z wszelką gotowością ułatwi. Dzięki im wszystkim za okazaną tém ponownie życzliwość dla sprawy rybackiéj.

Szczepienie wścieklizny, według metody Pasteur'a, wydało najpomyślniejsze rezultaty. *Journal officiel* ogłasza sprawozdanie komissyi, która zajmowała się zbadaniem tego systemu. Z 42-ch psów użytych do doświadczeń, 23-m zaszczepiono wściekliznę, i po przebyciu okresu lekkiéj choroby, poddano je wszystkie zarażeniu wścieklizną, bądź wprost przez ukąszenia psów wściekłych, bądź przez wstrzykiwanie jadu. Psy poddane szczepieniu wyszły z téj próby zupełnie zdrowo, nieszczepione zaś podległy wściekliźnie w mniéj lub więcéj gwałtownym stopniu.

Hodowla strusiów coraz większe przybiera wymiary w południowéj Afryce. Pomimo niezmiernéj ryzykowności i kłopotliwości tego przedsiębierstwa, z którego zyski lub straty zależą od lada bagatelnéj przyczyny, nie ma w Afryce południowéj korzystniejszéj gałęzi rolnictwa lub hodowli, którąby większe niż hodowla strusiów przynosiła zyski. Wiadomo już naszym czytelnikom, w jaki sposób wypłacają się strusie swym hodowcom za żywienie ich i wychowywanie. Hodowcy wyrywają im piękne i cenne pióra ze skrzydeł w pewnych peryodach, zwłaszcza też młodym strusiom, i widok téj operacyi jest przykry. Do tych wiadomości, jakie kiedyś podawaliśmy już o hodowli tych ładnych ptaków, dodajemy dziś świeże ciekawe szczegóły. W ostatnich latach hodowcy wtajemniczyli się we wszystkie zwyczaje strusiów w tym celu, ażeby im uwięzienie uprzyjemnić i z rozpłodu ich jak największe osiągnąć zyski. Całe stada liczące setki strusiów biegają swobodnie po polu, przeznaczoném wyłącznie dla nich, i pasą się pod okiem dozorcy, zwykle małego chłopca hottentockiego. Gdy strusie dojdą do 3 lub 4 lat wieku, wówczas rozdzielają je parami i osadzają każdą parę w osobném ogrodzeniu. Samiec zapędzony z samicą do takiego ogródka natychmiast rozpoczyna kopać w ziemi gniazdo, mające formę dołu o dnie zupełnie płaskiém. W gniezdzie tém samica składa 18 do 20 jaj, znosząc jedno co trzeci dzień. Samicę można otumanić w ten sposób, że w nocy wybiera się z gniazda kilka jaj, tak aby ogólna liczba pozostałych nie doszła do stałéj normy. W ten sposób można zmusić samicę do niesienia jaj przez czas bardzo długi. Samica siedzi na jajach w dzień, samiec w nocy. Pisklęta już po trzech dniach wyłażą z gniazda i zaczynają biegać. Przez pierwsze trzy dni podściełają im w gniazdo watę. Pierwszém pożywieniem piskląt są drobne kamyczki kwarcowe i piasek, potém jedzą trawę. Pisklęta są pozostawione przy rodzicach do czasu, dopoki same nie nauczą się wyszukiwać sobie pożywienia. Potém spędzają je w duże stada i oddają pod nadzór chłopcu hottentockiemu, do którego przywykają bardzo prędko i chodzą za nim tak jak nasze owce za pastuchem. Zwykłém pożywieniem strusi jest koniczyna, pszenica, ryż i jarzyny. Niekiedy podają im także małe porcye wapna i kości. Ośmiomiesięczne strusie są już tak upierzone, że mogą dostarczyć ładnych piór, zwykle jednak hodowcy wyrywają im pióra dopiero po 16 miesiącach. W ostatnich czasach cena strusi, w skutek rozpowszechnionej ich hodowli spadła bardzo znacznie. Z początku za parę płacono do 10,000 marek, a za jednego młodego, zupełnie jeszcze małego do 200 marek. Teraz można małych strusi dostać po 30 marek, a parę dorosłych za 160 do 200 marek. Cena piór także prawie codziennie ulega wahaniom.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 16 sierpnia 1884 r.

Przez cały ubiegły tydzień piękną mieliśmy pogodę, skutkiem czego roboty przy sprzęcie zboża uważać należy po większéj części za skończone. Korzystne to powietrze pozwoliło zwieźć całkiem pszenicę, jęczmień i groch, i pozostaje tylko jeszcze owies do sprzątnięcia. Kierunek wiatru zmienny. W Ameryce odstawy świeżéj pszenicy ciągle się zwiększają, która to okoliczność osłabiająco wpływa na tenże artykuł. Nowy-York donosi o dalszéj obniżce; płacono bowiem w końcu za loco psz. 0,91¼ dol., w tyg. ub. 0,93 dol., zapasy kontrolowane (visible supply) powiększyły się o 1,475,000 buszli i wynoszą obecnie 16,550,000 b.

Wywieziono z portów atlant. Ameryki do Europy:

Do Anglii	108 000 kw. psz. w tyg.	ub. 199,000 kw.
Do Francyi	10,000 „ „ „	„ 3,000 kw.
Do pozostałego kontyn.	50,000 „ „ „	„ 70,000 kw.

W Anglii było również ciepło; żniwa też dla tego znacznie postępują; ziarno świeżo dowiezionéj psz. na tameczne targi jest bardzo dojrzałe i wybornéj kondycyi; usposobienie za to na tenże artykuł pozostaje ciągle ospałe. Piękne powietrze i bardzo duże dowozy obcéj psz. spowodowały angielskich młynarzy, iż tylko bardzo skąpo w towar się zaopatrywali, zwłaszcza, że ceny mąki daléj się obniżyły. Na nadeszłe i płynące ładunki zupełny brak kupujących i z tych transportów 7 niesprzedanych.

Londyn notował z targu poniedziałkowego obcą psz. 1 do 1½ szyl. niżéj; przybyła do wybrzeża ang. psz. nie znalazła popytu; mąka staniała o ½—1 szyl., téj saméj treści i sprawozdania ze środy. Dowóz obcéj psz. wynosił 82,232 kw. W Liwerpolu we wtorek psz. o 1 do 2 penny tańsza, mąka bez handlu. W Hull psz. spokojnie bez zmiany. Leith bez żadnego ożywienia, usposobienie zniżkowe na wszystkie artykuły. We Francyi, jako też w Paryżu, tak na psz. jak i mąkę ceny uległy obniżce; tak samo miało się w Belgii. Hollandya staniała na psz. o 6 guld., za żyto płacono 2 guld. niżéj. W prowincyach nadreńskich i austro-węgierskich objawiała się ciągle obniżka. Berlin spadł o 2 mrk. na tonnie psz., a o 1 mr. na życie.

Nastrój rynku naszego i w tym tyg. był bardzo ospałym, i zeszłoroczna psz. znajdowała nabywców tylko po cenach zniżonych. W drugiéj jednak połowie tyg. dostawiono z kraju, jako też z Rossyi dużą ilość świeżéj psz. i takowa z łatwością znajdo-

wała nabywców z powodu pięknego jéj gatunku; eksporterowie jednak kupowali ją dopiero po zgodzeniu się sprzedających na tańsze ceny. Obrot z całego tygodnia wynosił 800 ton.

W końcu płacono za 1000 K°.

	fun. w. hol.	marek
Pszenicy krajowéj szklistéj	120	148
„ staréj wysoko-pstréj	120	165
„ świeżéj obsadniéj	128	150
„ czerwonéj wysoko-pstréj	131—132—134	166—168
„ polskiéj na tranzito nowéj		
nowéj jasno-pstréj	125	158
„ rossyjs. na tranz. świeżéj		
czerwonéj	128—138	145—151
„ czerwonéj pstréj	133—134	152
„ jasno-pstréj	129	169
„ wysoko-pstréj	132	162—164
Żyta krajowego podług gatunku	121—125	123—125
„ polskiego na tranzito	120—123	120—123
„ rossyjskiego na tranzito	122	122
Jęczmienia krajowego dużego	110—111	138
„ późniéj	109—115	127—136
„ małego żółtego	114	128
„ zimowego	107—110	130
Rzepaku krajowego podług gatunku		220—235
„ polskiego na tranzito		233—235
„ rossyjs. na tranzito		230—233
Rzepiku zimowego krajowego		235
„ polsk. na tranzito		236
„ rossyjs. „		223—224

Za 10,000 litr. % okowity płacono 49,50 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 167,93; ruble rossyjskie 206,70; kurs gdański 207,70.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 16 sierpnia 1884 r.

Piękne powietrze w ubiegłym tygodniu stale się utrzymywało, a żniwa szczęśliwie się kończą. Sprawozdania o sprzęcie są pomyślne, a rezultat żniw zdaje się być bardzo zadowalającym. Dowodem tego jest również zniżkowa tendencya, która tak w kraju jak i za granicą coraz szybciéj postępuje.

Ameryka coraz więcéj kursa obniża. Mimo to przecież wywozy zmniejszyły się w ostatnim tygodniu o 109,000 kwr., a wynosiły 213,000 kwr. w stosunku do 229,000 kwr. w tygodniu poprzednim; zapasy kontrolowane (visible supply) zwiększyły się przez dowóz świeżego towaru o 2,235,000 na 15,075,000 buszli pszenicy w stosunku do 18,750,000 buszli w równym czasie roku zeszłego. Ameryka chętnieby zwiększyła eksport towaru, dla tego też rata frachtowa znowu na 5½ sh. się podniosła, odbyt w Europie jest jednakże dość trudny. Na głównych placach odbytu Stanów Zjednoczonych, mianowicie w Anglii nie mała panuje stagnacya i to już na nadeszłe jak i późniéj przypłynąć mające ładunki. Nawet na targach prowincyonalnych angielskich były ceny, choć świeżego towaru mało dowożono, zniżkowe. We Francyi handel był ospały, a młynarze wstrzymują się od zakupna w przekonaniu, że po ukończeniu żniwa zaofiarowanie się zwiększy a ceny będą niższe. W Belgii ceny zboża uległy obniżce, gdyż zaofiarowanie się zwiększyło. Nieco pomyślniejsze były targi hollenderskie, zapotrzebowanie było większe, a zaofiarowanie nieco powściągliwsze. Nad Renem pod wpływem nader korzystnego żniwa i dość znacznych dowozów świeżego żyta i pszenicy ceny uległy obniżce. Bardzo słabe panowało usposobienie w południowych Niemczech, kupno ograniczało się na pokrycie najgwałtowniejszych potrzeb, podczas gdy sprzedający tylko z trudnością do ustępstw w cenie się decydowali. Niemniéj niepomyślne były targi w Saksonii, gdzie obfite oferty zagranicznego zboża, jako i pomyślny sprzęt własny bardzo niekorzystnie na handel oddziaływały. W Austryi i Węgrzech targi jeszcze więcéj niż dotąd osłabły, a ceny doszły do niespodziewanego poziomu. Na placach północno-niemieckich handel bardzo pod wpływem niepomyślnych sprawozdań z targów zagranicznych ucierpiał, choć zaznaczyć należy, że dalszą okniżkę cen powstrzymać się starano.

Na naszym placu dowozy świeżego zboża, mianowicie żyta dość były wielkie; nie brak było też ofert starego ziarna i to głównie pszenicy. Suche żyto chętnego przy zeszłotygodniowych cenach znajdowało kupca, a odbyt świeżéj pszenicy był dobry. Obniżka cen ustała a ceny zeszłotygodniowe dość stale się utrzymywały.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	130—155 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	140—150 „
krajowa zdrowa	126—133 „	150—155 „
jasna z wyrostem	120—126 „	150—155 „
zdrowa	128—133 „	160—165 „
Żyto transito	110—128 „	105—110 „
„ krajowe	115—122 „	110—115 „
„	123—128 „	115—120 „
Jęczmień rossyjski		120—130 „
„ krajowy		120—140 „
Owies rossyjski		110—120 „
„ krajowy		120—125 „
Groch na paszę		135—145 „
„ kuchenny		150—175 „
„ Victoria		170—200 „
Rzepiku zimowego		220—225 „
Rzepaku		225—235 „
Łubinu niebieskiego		50— 80 „
„ żółtego		50— 85 „
Kuch rzepakowy		110—120 „
Kuch lniany		128—135 „
Otręby pszenne		80— 83 „
Otręby żytnie		90—100 „
Koniczyny czerwonéj za centnar		30— 50 „
„ białéj „		40— 50 „

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie, a ceny znowu się obniżyły.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	34¼	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,88	przy kursie 205
wbeczkach kontrak. loco	38		1,05	
na sierpień	37¾		1,04	
na sierpień-wrzesień	37½		1,03	
na wrzesień paździer.	38		1,05	
na październik-listop.	38		1,05	
na listopad-grudzień	38		1,05	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	207.00	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	155.25	„
październik-listopad	156.75	„
New-York	90.00	„
Żyto loco	140.00	„
sierpień	141.70	„
wrzesień-październik	137.50	„
październik-listopad	136.25	„
Olej rzepakowy, sierpień	51.50	„
wrzesień-październik	51.00	„
Okowita loco	49.50	„
sierpień wrzesień	49.20	„
wrzesień-październik	49.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 9 (21) Августа 1884.